artbiznes.pl
http://www.artbiznes.pl/jsp/artbiznes/artykuly.jsp;jsessionid=3341C1B111F7B6F55AFECE31DA673D18?Typ=detal&Id=1&IdArtykulu=1723

Gabinet osobistości

ADRIANA PRODEUS

Artysta zawsze widzi rzeczywistość inaczej niż polityk, toteż jego prawda jest dla polityka bezużyteczna a wręcz niewygodna. Bywa, że politycy próbują ograniczać wolność sztuki. Dlatego artyści powinni być ciągle w opozycji, niezależnie od tego, kto sprawuje rządy.

Miejscem, gdzie spotykają się te dwa obce sobie światy: sztuka i polityka jest gabinet ministra kultury. Do niego nawiązuje najnowsza wystawa Rafała Jakubowicza w Entropii.

Już w słynnej pracy *Arbeitsdisciplin* (2002) („dyscyplina pracy") autor wszedł w konflikt z historią i poprawnością polityczną. Wystawa została ocenzurowana przez koncern Volkswagena, sprawa rozeszła się szerokim echem w świecie sztuki i polityki. Kolejne realizacje takie jak *Seuchensperrgebiet* (2002) („obszar objęty zarazą") czy *Pływalnia* (2006) także podejmowały problematykę pamięci przeszłości w języku, obrazie, marce, mieście – w całym naszym otoczeniu.

Rafał Jakubowicz jest nie tylko artystą, ale i krytykiem sztuki. Dlatego w swoich dziełach rozpatruje kwestie sensu twórczości, roli autora, granic przedmiotu sztuki i jej instytucji. Abstrakcyjna *Forma* (2005) i autotematyczna *Mittel Weiß* (2005) roztrząsały problemy ograniczeń samego dzieła i jego relacji z odbiorcą. Zainteresowanie nimi Jakubowicz przejawiał także jako członek Grupy Wunderteam – choćby w *Czarnym kwadracie na białym tle i Białym kwadracie na białym tle* namalowanych czekoladą na płótnie.

Oba te wątki: refleksji historycznej i autotelicznej zbiegają się w najnowszym projekcie artysty w Entropii. W odróżnieniu od prezentowanej tu cztery lata temu wystawy *DickeLuft* („ciężkie, gęste powietrze") obrazy w *Gabinecie* nie są czarno-białe, lecz biało-białe. Podobnie jak wtedy na niewielkich formatach przedstawiają nierozszyfrowywalne podobizny – wtedy doktora Mengele czy doktora Kevorkiana, teraz zaś kolejnych czternastu polskich ministrów kultury od 1990 roku do dziś. Wówczas najważniejszy był problem historii pisanej czarno-biało, losami dobrych i złych. Na dzisiejszych płótnach zanikająca pamięć, blaknąca historia i jej białe plamy są obecne niemal dosłownie.

Pod każdym wizerunkiem złota tabliczka – jak w muzeum albo jakimś ważnym gabinecie. Lecz portrety nie są podpisane nazwiskami ministrów, tylko datami objęcia i ustąpienia z urzędu. Czas jako jedyne kryterium, bezcielesna wartość jak w przypadku datowania muzealnych obiektów. A tożsamość przedstawionych osób? Tu można zabawić się w quiz: Dejmek, Wnuk-Nazarowa, Ujazdowski... i Ujazdowski.